

Piotr Jordan Śliwiński

*Katedra Lingwistyki Komputerowej UJ, Kraków
Szkoła dla Spowiedników*

Rozeznawanie w sakramencie pokuty i pojednania

Wprowadzenie

Podjmując refleksję nad rozeznawaniem w sakramencie pokuty, trzeba od razu dokonać kilku założeń. Przede wszystkim konieczne jest rozróżnienie pomiędzy rozeznawaniem w trakcie sakramentu pokuty a kierownictwem duchowym. W polskiej rzeczywistości pastoralnej posługa sakramentalna często jest łączona z kierownictwem duchowym, jednak zarówno dokumenty Kościoła jak i coraz lepsze rozumienie roli kierownictwa duchowego w praktyce pastoralnej sprawiają, że obie te rzeczywistości są rozdzielane, co jest korzystne dla osób, które z tej posługi korzystają. W tekście niniejszym skupimy się na rozeznawaniu w trakcie celebracji sakramentu pojednania, pomijając problematykę kierownictwa duchowego.

Kapłan, spowiednik, szafarz miłosierdzia Bożego musi w trakcie spowiedzi podjąć trud rozeznawania dotyczący podstawowych aspektów postawy penitenta: ważności jego aktów, wskazania mu drogi nawrócenia i wysiłków potrzebnych w celu uczynienia własnego postępowania zgodnym z nauczaniem Jezusa Chrystusa, interpretowanym przez Kościół, oraz nałożenia pokuty sakramentalnej. Adekwatne rozeznanie musi zakładać jako podstawowe i uprzednie uchwycenie poziomu życia religijnego penitenta. Wymienione cztery aspekty rozeznania wyznaczają strukturę niniejszego tekstu, który będą zamykać obserwacje i postulaty dotyczące zarówno formacji spowiednika, jak i penitenta.

Kim jest penitent?

Zapytać na początku trzeba, kim jest człowiek przychodzący do konfesjonału dziś? Pierwsza odpowiedź, jaka przychodzi do głowy, gdy widzi się człowieka zmierzającego do konfesjonału, wydaje się oczywista – jest to ktoś wierzący. Co to jednak znaczy? Jego wiara wyraża się zgodnie z jego formacją kulturową. Spowiednik zatem musi spróbować odkryć możliwy model wiary penitenta oraz ustalić choćby w przybliżeniu jego formację kulturową. Poznanie modelu wiary pomoże mu postawić konieczne pytania oraz wybrać odpowiednią treść pouczenia, zaś ustalenie formacji kulturowej – dobrać adekwatny język dialogu i pouczenia. Najpierw jednak potrzebne będzie uzyskanie podstawowych informacji dostępnych o penitencie i ich logiczne ułożenie.

Człowiek

W polskiej praktyce spowiedniczej można się spotkać z bardzo różnymi sposobami przedstawienia się penitenta, niektóre są bardzo rozbudowane, inne skąpe. Generalnie młodsze pokolenia mają potrzebę bycia mniej anonimowymi w konfesjonale, stąd zdarza się prezentacja typu: „Nazywam się N., chodzę do klasy N., ostatni raz u spowiedzi by-

łem... Obraziłem Pana Boga następującymi grzechami...”. Natomiast pokolenie starsze jest bardziej powściągliwe w autoprezentacji, natomiast bardziej dokładne i rozumiejące potrzebę podania informacji odnośnie do przynajmniej ostatniej spowiedzi: „Spowiadałam się trzy miesiące temu, grzechu nie zataiłam ani nie zapomniałam, rozgrzeszenie otrzymałam, pokutę wypełniłam, popełniłam następujące grzechy...”. W formule początkowej zdarzają się zatem informacje ważne: wiek, data ostatniej spowiedzi, wypełnienie pokuty sakramentalnej, obok mniej ważnych w kontekście spowiedzi, jak imię, szkoła, do której się uczęszcza. Często brakuje innych bardzo potrzebnych informacji, których spowiednik musi się domyślać lub wprost o nie zapytać. Warto uczyć cierpliwie penitentów, że stan cywilny, zawód, wiek, przynależność do grup formacyjnych mogą być informacjami ułatwiającymi zrozumienie penitenta i ewentualnie zadanie adekwatnych pytań oraz wygłoszenie zrozumiałego pouczenia. Spowiednik będzie często skazany na domyślanie się na podstawie tonu głosu czy używanego języka: wieku, poziomu wykształcenia czy stanu zdrowotnego i cywilnego penitenta. O wiele ważniejsze jest jednak ustalenie jego relacji do Boga i Kościoła.

Człowiek wierzący

Jak się wydaje, można opisać przynajmniej dwa podstawowe modele wiary, które występują dzisiaj u penitentów.

Model totalny

Pierwszy z nich można nazwać modelem totalnym. *Katechizm Kościoła katolickiego* podaje, że wiara „jest najpierw *osobowym przyłgnięciem człowieka do Boga*; równocześnie i w sposób nierozdzielny jest ona *dobrowolnym uznaniem całej prawdy, którą Bóg objawił*”¹. Z określenia tego wynika, że wiara wiąże się z pewnym modelem rozumienia siebie i świata, rozumieniem totalnym. Jej charakter intencjonalnego odnie-

¹ *Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1992, nr 150.

sienia się do boskiego Ty, jako odpowiedzi na Jego wezwanie, prowadzi do nowego odczytania sensu wszystkiego: i siebie samego, i relacji do innych ludzi, i stosunku do świata². W takim znaczeniu wiara jest totalna – obejmuje całego człowieka, wszystkie sfery jego życia, wyznacza dla nich horyzont, daje inne zrozumienie wszystkiego. Przeżywana w ten sposób, wiara nie jest wyłączana z żadnej sfery życia, co więcej – dla każdej jest odniesieniem. Zatem zarówno ocena programu telewizyjnego, jak propozycji politycznej i gospodarczej będzie dokonywana w świetle wiary, a przede wszystkim człowiek będzie w wierze przyglądał się własnej historii. Z oceny osobistej historii, konkretnych czynów w niej popełnionych będzie wynikała również potrzeba przebaczenia.

Zagrożeniem dla takiego modelu może być fundamentalizm bądź mentalność sekciarska, ale uznawanie wiary jako nadrzędnego dyskursu, jako meta-narracji dla własnego życia do takich postaw nie musi prowadzić. Oba te zagrożenia są raczej efektem karykaturalnego wykrzywienia postawy wiary, w których poszukiwanie oceny z perspektywy wiary sprowadza się do literalnej i zamkniętej hermeneutyki bądź tekstu świętego – Pisma Świętego bądź indywidualnych doświadczeń, przeżyć – na przykład nadinterpretacja objawień prywatnych³.

Figurą przyjęcia totalnego modelu jest *pielgrzym*. Idzie on – jak napisał Stanisław Grygiel – „ku miejscu, w którym wierzy, że będzie wolny. Idzie ku niemu według tej miary, jaką znajduje w swojej nadziei, dzięki której już w nim jakoś przebywa. W wierze pozwalającej mu wypatrywać z daleka ziemię rodzinną sływa nań *ład wolności z ojcowskiego domu*; jest to *ład bycia sobą*”⁴.

Penitent-pielgrzym nie będzie miał problemu z przygotowaniem się do sakramentu pojednania, ma on bowiem ugruntowaną i zinteryoryzowaną skalę wartości, a przede wszystkim obraz Boga zgodny z tym ewangelicznym. Nie oznacza to, że nie będzie się zmagał z problemami egzystencjalnymi czy moralnymi. Wiara będzie jednak przez

² K. Tarnowski, *Wiara i myślenie*, Kraków 1999, s. 49 n.

³ Por. R. Bergeron, *Les fondamentalistes et la Bible*, Montréal 1987.

⁴ S. Grygiel, *Kimże jest człowiek?*, Kielce 1995, s. 137.

niego przeżywana dynamicznie – jako mierzenie się z trudnościami, przy ciągłym rozumieniu odniesienia, jakie z niej wynika, dotyczącego wszystkich obszarów życia.

Ułatwieniem w przygotowaniu do sakramentu pokuty i generalnie do jakiegokolwiek uczestniczenia w życiu wspólnoty wierzących jest trwanie pielgrzyma w „galaktyce Guttemberga”. Nie oznacza to jego regresu cywilizacyjnego czy zamknięcia na nowości techniczne, łącznie z korzystaniem z najnowszych środków komunikowania. Pozostaje w nim jednak nawyk czytania, dyskusji o problemach, czyli posługiwania się językiem dla wyrażania także własnych stanów i doświadczeń. Język wiary, którego się uczy, popiera lekturą Biblii, innych tekstów religijnych. Osoba taka przez modlitwę będzie się formować także do komunikacji w sakramencie pokuty.

Model sieciowy

Współczesność to nie czas pielgrzymów, ale turystów. Przemierzają oni przestrzenie kulturowe w poszukiwaniu tej atrakcji, która ich zatrzyma, przy czym stosunkowo łatwo dostosowują się do nastroju chwili, do znaczenia przestrzeni, w której akurat przebywają. Zaskakująca łatwość przeskakiwania od atrakcji do atrakcji, od rzeczy godnej zobaczenia do innej za taką uznaną, jaka ich cechuje, jest figurą racjonalności człowieka współczesnego⁵. Zatrzymanie się na chwilę, którą da się zmierzyć błyskiem flesza czy powolnym ruchem ramienia trzymającego kamerę cyfrową – tą dodaną, przenośną pamięcią obrazów. W modelu tym dominuje przechodzenie albo wręcz *surfowanie* po rzeczywistości⁶.

Racjonalność przybiera tu inny charakter. Jest ona siecią różnych pól, przyjmowanych w zależności od bycia w takiej czy innej okoliczności, przestrzeni kulturowej czy innym środowisku – grupie społecznej.

⁵ D. MacCannell, *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, tłum. E. Klekot, A. Wiczorkiewicz, Warszawa 2002, s. 61 n.

⁶ H.-J. Höhn, *Passagen und Passanten – oder Religion in der City*, [w:] H.W. Danowski i in. (red.), *Religion als Wahrheit und Ware*, Hamburg 1991, s. 31nn.

Inna racjonalność, a co zatem idzie – inny system wartości, obowiązuje w pracy, inna w rodzinie, inna w grupie duszpasterskiej, jeszcze inna na wakacjach czy podczas obecności w którymś z klubów. Nie bez znaczenia jest wpływ różnych grup – nazywanych przez Michaela Maffesoli neo-plemionami. Stanowią one kręgi hobbystów, jednakże nie są to zbieracze znaczków, ale osoby zajmujące się na przykład miejskimi wyścigami samochodowymi, sportami ekstremalnymi, sportami miejskimi, jak na przykład golf uliczny itd. Mimo że w grupach tych nie rozważa się problemów egzystencjalnych, nie podejmuje refleksji nad modelami antropologicznymi czy hierarchią wartości, to jednak hobby zajmuje czas wolny tych osób, kreuje sposób ich myślenia o sobie, wyznacza też cele i sukcesy.

Pośród różnych modeli racjonalności swe miejsce znajduje także wiara. Jest ona jednak coraz częściej jednym z pól, jednym okiem w sieci, jednym fragmentem (może nawet największym) w mozaice różnych poglądów i skali wartości. Najczęściej objawia się to wyłączeniem określonych obszarów życia z odniesienia do wiary, a ostatecznie do Boga. Z badań socjologicznych wiemy, że należą tu kwestie związane z seksualnością, problemy bioetyczne, a coraz częściej także fragmenty etyki społecznej, na przykład prawa własności. Poza tym świadomość prawd wiary staje się coraz bardziej zindywidualizowana. Określenie „wierzę na swój sposób” jest dziś w Polsce nierzadką deklaracją. Bardzo często wiara jest traktowana w perspektywie horyzontalnej jako rodzaj analgetyka na trudne doświadczenia współczesności. Nie oznacza to jednak odrzucenia poszukiwania wartości, pragnienia życia nimi, tęsknoty za głęboką więzią z Bogiem. Jednak często trudno te pragnienia odnieść do propozycji instytucjonalnych Kościoła. Narasta też krytycyzm wobec różnych przejawów życia eklezjalnego, często wynikający nie tyle z własnej refleksji, ile z przyjmowania stereotypów dyktowanych przez media. Kontakt z kapłanem w sakramencie pokuty bywa w takim kontekście traktowany jako wybór doradcy.

Penitent-turysta będzie też posługiwał się modelem komunikacyjnym typowym dla świata globalnego. Jego zasadniczym modelem

jest hipertekst, znany i dobrze rozumiany z żeglowania po portalach internetowych oraz środkach komunikacyjnych – komórka oraz komunikatory sieciowe. Ich używanie determinuje wielość krótkich, ale powierzchownych komunikatów, przy pomocy relatywnie uboższego języka. Wtórnie ten model powoduje olbrzymie trudności w komunikowaniu werbalnym ważnych przeżyć i problemów. Bez wątplenia rozwój Internetu oraz wszędobylskość telewizji powoduje zwrot od kultury słowa do kultury obrazu, którego efektem zasadniczym – jak zauważa Giovanni Sartori – jest kształtowanie się człowieka nie tyle nastawionego na refleksję i dyskusję nad problemami, w czym zasadniczą rolę odgrywa język, co nastawionego na recepcję, konsumpcję obrazów. Włoski badacz nazwał takiego zmediatyzowanego człowieka *homo videns*⁷, podkreślając jego coraz mniejszą znajomość realnych problemów społeczności politycznej, na przykład państwa, a co za tym idzie – mniejsze zaangażowanie w ich rozwiązywanie. Dodajmy, że podobnie będzie z rozumieniem i zaangażowaniem w problemy wspólnoty wierzących – Kościoła.

Turysta jako penitent będzie musiał się borykać z wieloma problemami, a najpierw z czasem. Nieumiejętność zatrzymania się na dłuższą refleksję nad własnym życiem w perspektywie wiary, czekanie na spowiedź, brak błyskawicznych jej efektów w sensie psychologicznym będą dla niego często dużymi utrudnieniami. Może też mieć duże problemy z językiem religijnym, stąd będzie często miał problemy z adekwatnym nazwaniem na przykład grzechów czy też własnych aktów – działań jako penitenta.

Ważność aktów penitenta

Do obowiązków spowiednika należy zadbanie o ważność aktów penitenta. Z pewnością spowiednik nie jest w stanie bez specjalnej łaski, którą otrzymywali wielcy święci spowiednicy, jak Jan Vianney, Ojciec Pio czy Leopold Mandić, przeniknąć jego intencji. Natomiast może

⁷ G. Sartori, *Homo videns*, tłum. J. Uszyński, Warszawa 2007.

o nie zapytać, czy też pomóc w ich wzbudzeniu. Pamiętając, że zarówno rachunek sumienia, jak i żal za grzechy oraz szczere postanowienie poprawy są efektem współpracy penitenta z Duchem Świętym, przypomnienie o ich konieczności oraz ewentualna pomoc w przełamaniu trudności mogą okazać się jednak bardzo potrzebne.

Trudności pojawiają się już z adekwatnym do wieku i stanu penitenta rachunkiem sumienia. Często jest on czyniony w pośpiechu, pewne sformułowania bywają powtarzane bez większego zrozumienia. Znamienny staje się „brak wzrostu” w rachunku sumienia wraz z wiekiem penitenta. Posługuje się on wtedy wczesnoszkolną konstrukcją wyznania grzechów. Rachunek sumienia oraz wyznanie grzechów rażą infantylizmem. W wielu sytuacjach konieczne jest wręcz wspólne przeprowadzenie rachunku sumienia; zresztą coraz częściej trafiają się penitenci, którzy o taką pomoc proszą.

Nie mniej problemów jest z żalem za grzechy. Zdarzają się bowiem penitenci, którzy myślą żal za grzechy z żalem w sensie jedynie psychologicznym i uznają, że nie są w stanie żałować za niektóre grzechy, czyli wzbudzić w sobie smutku z powodu tych czynów, które łączą się z przyjemnością, zadowoleniem czy satysfakcją – jak ma to miejsce na przykład w grzechach związanych z seksualnością. I tutaj konieczne jest wyjaśnienie spowiednika, czym jest żal za grzechy, jakie są jego cechy⁸.

Podobnie wielu penitentom problemy sprawia postanowienie poprawy. Często zupełnie mylnie rozumieją ją jako deklarację zobowiązującą do „zupełnego nie-grzeszenia” w przyszłości, a nie jako wolę unikania grzechów i sytuacji do nich prowadzących, oraz współpracę z łaską Bożą, aby unikać grzechów, zwłaszcza śmiertelnych. Również tutaj potrzebne jest wyjaśnienie, co oznacza to postanowienie i wynikające z niego unikanie okazji bliższych do grzechu. Pomoc w rozeznawaniu i zachęta do podjęcia ważnych decyzji będą szczególnie ważne, bowiem od podjętych przez penitenta decyzji zależy, czy będzie on mógł otrzymać rozgrzeszenie. W niektórych sytuacjach będzie się to wiązało z poważnymi i nieraz trudnymi do zrozumienia i zaakceptowania wy-

⁸ P.J. Śliwiński, *Żal nad żalem za grzechy*, „Życie Duchowe”, 90/2017, s. 61–66.

maganiemi, na przykład wyprowadzenia się z mieszkania konkubenta/ konkubentki, czy – w przypadku uzależnień – podjęcie terapii w przychodni psychologicznej.

Pouczenie

Zbudowanie trafnego pouczenia jest prawdziwą sztuką. Nie powinno ono być długie. Wybitni, wspomniani wyżej spowiednicy, posługiwali się bardzo krótkimi formami. W sytuacjach wątpliwości penitenta, które dotyczą występowania grzechu lub uznania go za lekki lub śmiertelny, spowiednik powinien – czy to przy pomocy pytań, czy to w pouczeniu – wyjaśnić wątpliwości oraz wskazać adekwatną kwalifikację moralną konkretnego czynu. Wskazane jest też przedstawienie kryteriów rozeznawania, aby w przyszłości sam penitent mógł je podjąć samodzielnie. Zwykle pojawiają się wątpliwości dotyczące tego, czy dany czyn jest grzechem oraz czy jest to grzech śmiertelny czy lekki.

Bardzo trudne jest towarzyszenie penitentowi uwikłanemu w nałogi, które stanowią już formę choroby. Konieczne jest wtedy zaproponowanie podjęcia odpowiedniej terapii na poziomie somatycznym czy psychosomatycznym⁹.

Gdy penitent nie popełnia grzechów śmiertelnych, ważne jest uświadomienie mu zaproszenia Chrystusowego do dalszego konsekwentnego pójścia za Nim. Warto wtedy zaproponować jakąś konkretną drogę rozwijania relacji z Chrystusem i wzięcia większej odpowiedzialności za Kościół; odpowiedniej dla sytuacji penitenta. Często osoby starsze, spowiadające się regularnie, a niepopełniające grzechów śmiertelnych, można włączyć w różne formy duszpasterstwa – zaczynając od uczestniczenia w parafialnej grupie modlitwy wstawienniczej (możliwe jest tutaj także zaangażowanie osób chorych), po różne formy pracy charytatywnej.

⁹ P.J. Śliwiński, *Sakrament Pokuty w świecie poindustrialnym*, [w:] Komisja Duszpasterska Konferencji Episkopatu Polski, *Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię*, Poznań 2014, s. 251.

Bardzo ważnym, a często niedocenianym problemem jest wybranie dla pouczenia odpowiedniego rejestru językowego. Liczne nieporozumienia w konfesjonale wynikają z niezrozumienia słów kapłana. Wielu spowiedników zakłada na wyrost znajomość języka religijnego, tymczasem szereg pojęć używanych w klasycznej ascetyce jest dziś niezrozumiałych bądź rozumianych opacznie. Określenia typu: akt strzeżliwy, żal za grzechy, asceza, modlitwa, adoracja, post, wstrzeźliwość i szereg innych są zwłaszcza dla młodego pokolenia zupełnie obce i wywołują konsternację. Pouczenie zatem powinno być zbudowane w języku zrozumiałym, ale jednak religijnym. Wydaje się nieodpowiednie używanie slangu czy bardzo niskiego rejestru języka.

Pokuta sakramentalna

W trakcie sakramentu pokuty, przed udzieleniem rozgrzeszenia, spowiednik nakłada zadośćuczynienie. Jan Paweł II w *Reconciliatio et poenitentia* przypomina:

Akty zadośćuczynienia – które, choć zachowują charakter prostoty i pokory, powinny mocniej wyrażać wszystko to, co oznaczają – zawierają cenne elementy: są znakiem *osobistego zaangażowania*, które chrześcijanin podejmuje w Sakramencie wobec Boga, aby rozpocząć nowe życie (dlatego zadośćuczynienie nie powinno sprowadzać się tylko do odmówienia pewnych modlitw, ale winno ono obejmować akty czci Bożej, uczynki miłości, miłosierdzia i wynagrodzenia); zawierają przekonanie, że grzesznik, po otrzymaniu przebaczenia, jest zdolny do tego, by włączyć swe własne fizyczne i duchowe umartwienie, dobrowolne, a przynajmniej przyjęte, w Mękę Chrystusa, który wysłużył mu przebaczenie; przypominają, że także po rozgrzeszeniu pozostaje w duszy chrześcijanina pewien obszar mroku, będący skutkiem ran grzechowych, niedoskonałości skruchy, osłabienia władz duchowych, w których tkwi jeszcze pozostałe zakaźne ognisko grzechu, wciąż wymagające walki z nim poprzez umartwienie i pokutę¹⁰.

¹⁰ Jan Paweł II, Adhortacja *Reconciliatio et poenitentia*. *O pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła*, Watykan 1984, nr 31.

Wskazane przez papieża szerokie pojęcie zadośćuczynienia zmusza do zmiany nawyku nakładania pokuty sakramentalnej jako wyłącznie modlitwy. Naturalnie pokuta sakramentalna musi być dostosowana do możliwości penitenta zarówno fizycznych, ale również mentalnych. Trudno będzie oczekiwać, że niezrozumiałe ćwiczenie pokutne pomoże w nowym otwarciu się na Boga i drugiego człowieka. Stały spowiednik, znający penitenta, łatwiej odnajdzie pokutę sakramentalną, która będzie też pomagała przełamywać grzeszne nawyki. Warto, aby spowiednik nie ograniczał się do nakładania pokut modlitewnych, wybór odpowiedniego zadośćuczynienia może też być przedmiotem rozmowy z penitentem. Jego zaangażowanie w wybór zadośćuczynienia będzie go mocniej motywować, a także zachęcać do aktywniejszej postawy w życiu zgodnym z Ewangelią.

Podsumowanie

Podsumowując powyższe obserwacje, warto wyszczególnić ważne postulaty, jakie z nich wynikają, a które dotyczą poruszanego zagadnienia, czyli kierownictwa duchowego w sakramencie pokuty i pojednania. Penitenci powinni wciąż bardziej świadomie podchodzić do niego, oczekując nie tylko odpuszczenia grzechów, ale również pomocy w formacji przede wszystkim sumienia, a także formacji do podejmowania chrześcijańskiej odpowiedzialności za swoje życie i powołanie oraz za kształtowanie wspólnot, w których uczestniczą. Konsekwencją regularnej spowiedzi i podjętego w niej kierownictwa będzie coraz lepsze rozumienie wspólnot Kościoła jako „miejsca pojednania, przebaczenia” i wzrostu oraz podejmowanie coraz większej odpowiedzialności za wspólnoty, w których osoba uczestniczy.

Natomiast kapłan podejmujący w tym sakramencie posługę kierownictwa duchowego będzie musiał pogłębić własną formację¹¹. Ko-

¹¹ J. Romanek, *Modlitwa – źródło formacji duchowej szafarza sakramentu pokuty i pojednania*, [w:] E. Ziemann (red.), *Miłosierdzie otrzymane i przekazywane-elementy formacji indywidualnej i wspólnotowej*, Program Formacji ciągłej na 2017 r., s. 107–111.

nieczna będzie zarówno formacja duchowa: prowadzenie przez stałego spowiednika – kierownika duchowego (zgodnie z zasadą „każdy kierownik duchowy ma własnego kierownika”), rozwój modlitwy i życia Słowem Bożym, a także formacja intelektualna – konieczna dla zrozumienia współczesnego człowieka i udzielania mu adekwatnej pomocy (tu pomocą mogą służyć środowiska formacyjne, takie jak Szkoła dla Spowiedników¹² oraz szereg podobnych). Potrzebna jest również orientacja w możliwościach współpracy z różnymi ekspertami, których pomoc może okazać się potrzebna w pracy z penitentem – egzorcysta, kapłani przygotowani do pomocy szczególnym grupom wiernych, psycholog, lekarz czy inne środowiska terapeutyczne.

Ważna jest również formacja do komunikacji w czasie sakramentu pokuty. Dobranie odpowiedniego rejestru języka w zależności od formacji penitenta, posługiwanie się określeniami zrozumiałymi, wolnymi od pojęć teologicznych, gotowość do wyjaśnień i dialogu w konfesjonale wydają się umiejętnościami bardzo ważnymi dla współczesnego spowiednika, a ciągle niedocenianymi w formacji spowiedników i kierowników duchowych.

Wreszcie szczególnie ważne jest włączenie posługi w sakramencie pokuty i pojednania w całość duszpasterstwa parafialnego. Stałe dyżury spowiedników, celebrowanie wspólnotowej formy sakramentu z indywidualnym rozgrzeszeniem może też dobrze wpływać na rozwój duchowy wspólnot działających w parafii.

Summary

The Sacrament of Penance and Reconciliation requires multi-layered discernment on the part of the confessor. Firstly, the confessor

¹² P.J. Śliwiński, *O szkole dla spowiedników*; <https://sds.kapucyni.pl/materia%C5%82y/o-szkole-spowiednik%C3%B3w> (dostęp: 8.08.2018).

must discern the kind of spiritual life the penitent is leading. Secondly, he must determine whether the penitent has prepared himself or herself well for the confession and, consequently, whether he or she may be given absolution. Thirdly, the confessor must discern what kind of counsel will be intelligible to the penitent and the most fruitful to him or her as a Christian. Finally, the confessor must establish what penance he should propose to the penitent. All those dimensions of discernment related to the Sacrament of Penance itself, to its validity and purposes in Christian life must be preceded by discerning the level of the penitent's life of faith.

Keywords: discernment, spiritual assessment of the penitent, religious microinstruction

Bibliografia

- Bergeron R., *Les Fundamentalistes et la Bible*, Montréal 1987.
- Grygiel S., *Kimże jest człowiek?*, Kielce 1995.
- Höhn H.-J., *Passagen und Passanten – oder Religion in der City*, [w:] H.W. Dąnowski (red.), *Religion als Wahrheit und Ware*, Hamburg 1991.
- Jan Paweł II, *Adhortacja Reconciliatio et poenitentia. O pojednaniu i pokucie w dzisiejszym posłannictwie Kościoła*, Watykan 1984.
- Katechizm Kościoła katolickiego*, Poznań 1992.
- MacCannell D., *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*, tłum. E. Klekot, A. Wiczorkiewicz, Warszawa 2002
- Romanek J., *Modlitwa – źródło formacji duchowej szafarza sakramentu pokuty i pojednania*, [w:] E. Ziemann (red.), *Miłosierdzie otrzymane i przekazywane-elementy formacji indywidualnej i wspólnotowej*, Program Formacji ciągłej na 2017 r.
- Sartori G., *Homo videns*, tłum. J. Uszyński, Warszawa 2007.

Śliwiński P.J., *O szkole dla spowiedników*, <https://sds.kapucyni.pl/materia%C5%82y/o-szkole-spowiednik%C3%B3w>(dostęp: 8.08.2018).

Śliwiński P.J., *Sakrament pokuty w świecie poindustrialnym*, [w:] Komisja Duszpasterska Konferencji Episkopatu Polski, *Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię*, Poznań 2014.

Śliwiński P.J., *Żal nad żalem za grzechy*, „Życie Duchowe”, 90/2017, s. 61–66.

Tarnowski K., *Wiara i myślenie*, Kraków 1999.